

To USA są źródłem zamachu stanu w Boliwii!

15 listopada 2019

Zwolennicy Moralesa są oburzeni słowami Anez, że należy wykluczyć Moralesa z udziału w ponownych wyborach prezydenckich. Obawiają się politycznej dyskryminacji i ostracyzmu. Wyszli protestować na ulice żądając dymisji Anez.



Tymczasem były prezydent Boliwii Evo Morales potępił decyzję Donalda Trumpa, który uznał rząd tymczasowy w tym kraju. Jego zdaniem zamach stanu w Boliwii ma swoje korzenie w Stanach Zjednoczonych. „Potępiamy decyzję Trumpa o uznaniu samozwańczego rządu, który powstał przy współudziale policji i sił zbrojnych. Przewrót państwowy, w którym zginęli moi boliwijscy bracia, jest spiskiem politycznym i gospodarczym pochodzącym ze Stanów Zjednoczonych” – napisał polityk na „Twitterze”.

Wcześniej doradca sekretarza stanu USA Michael Kozak napisał na „Twitterze”, że USA są gotowe do współpracy z tymczasową administracją Boliwii. Jak podkreślił Morales, Stany Zjednoczone rozpoczęły od narzucenia Juana Guaido Wenezueli, a teraz ogłaszają prezydentem kraju Jeanine Anez.

Po tym, jak boliwijski Trybunał Konstytucyjny zdecydował, że przekazanie Anez pełnomocnictw jest zgodne z prawem, jej władzę uznały Brazylia, Kolumbia, USA i Wielka Brytania. Moralesa poparły Meksyk, Wenezuela, Kuba i prezydent elekt Argentyny Alberto Fernández.

Na wyborach prezydenckich z 20 października prezydent Boliwii Evo Morales zwyciężył już w pierwszej turze, jednak jego główny rywal Carlos Mesa nie uznał wyników głosowania. W niedzielę siły zbrojne Boliwii wezwały Moralesa, by ustąpił ze

stanowiska, aby zapewnić stabilność w kraju, po czym polityk podał się do dymisji. Całe wyższe kierownictwo Boliwii również zrezygnowało z urzędów, funkcję prezydenta przejęła opozycyjna wiceprzewodnicząca Senatu Jeanine Anez.

Były prezydent i wiceprezydent otrzymali azyl w Meksyku i zostali ewakuowani z kraju przez meksykańskie siły powietrzne. Na terytorium ambasady Meksyku w La Paz schroniło się także 20 boliwijskich urzędników i posłów obawiających się o swoje bezpieczeństwo.

Moskwa z zadowoleniem przyjęła decyzję Meksyku o udzielenie azylu politycznego byłemu prezydentowi Boliwii Evo Moralesowi, poinformował wiceminister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow. „Sytuacja rozwijała się bardzo dynamicznie, nie tylko obserwowaliśmy, co się dzieje, ocenialiśmy i analizowaliśmy konsekwencje tych czy innych działań. To, że rząd Meksyku podjął taką decyzję, jest oczywiście przez nas odbierane z wielkim szacunkiem” – powiedział Riabkow.

„Kwestia wyboru swoich przywódców jest wewnętrzną suwerenną sprawą kraju i jego narodu” – powiedział w odpowiedzi na pytanie agencji prasowej Prensa Latina czy Rosja uznaje Anez. „Obawiamy się tego, że rozwój poprzednich wydarzeń charakteryzował się zasadniczymi elementami zamachu stanu. Sam Senat nie był w stanie zebrać kworum w celu wyboru pani Anez na stanowisko przewodniczącego. W związku z tym jej decyzja o stanięciu na czele kraju opiera się na interpretacji przepisów konstytucji”. „Jednocześnie, w oparciu o rzeczywistą sytuację w Boliwii, jasne jest, że to właśnie pani Anez będzie postrzegana jako przywódca Boliwii do czasu rozwiązania kwestii nowego prezydenta w drodze wyborów” – kontynuował. „Kwestia naszego uznania czy nieuznania jej w tym charakterze nie istnieje”.

Riabkow zwrócił uwagę, że Boliwia potrzebuje teraz spokoju i pokojowego dialogu obejmującego wszystkich. „Ważne jest, aby przywrócić pracę instytucji państwowych w dziedzinie

konstytucji” – powiedział dyplomata. „Liczymy na to, że wszyscy członkowie społeczności międzynarodowej okażą odpowiedzialne podejście, zarówno w regionie Ameryki Łacińskiej, jak i poza nim”. Wiceminister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej podkreślił, że „Rosja jest zainteresowana stabilną, politycznie i ekonomicznie, Ameryką Łacińską, w tym Boliwią, z którą łączą nas bliskie stosunki przyjaźni i wzajemnie korzystna współpraca”.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Uzupełnienie i kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net